

**Dariusz Tchórzewski**

## **DROGA DO NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW W XXI WIEKU – CZĘŚĆ VIII**

Po zakończeniu sezonu olimpijskiego, na miesiąc przed końcem kadencji, prezes Roman Derks podjął istotne decyzje o zmianach w systemie szkolenia, jak i w samym sztabie szkoleniowym Związku. Zrezygnował z klasycznego podziału na kadrę mężczyzn i kobiet. Rozgraniczenie kompetencji pomiędzy trenerami i przypisanie im konkretnych zawodników oparł o charakterystykę dominujących u nich konkurencji. Trenerem odpowiedzialnym za biegi drużynowe oraz na średnich dystansach pozostał Witold Mazur, którego wsparł były wrotkarz Tristan Loy, odpowiedzialny w nowo utworzonej grupie za biegi długie i ze startu wspólnego. Poszerzono grupę sprinterów. Jej trenerem pozostał Tuomas Nieminen, ale do Wasia, Nogala, Michalskiego i Kłosińskiego dołączyli: Czerwonka, Ziomek, Wójcik, Żurek, Oficjalski i Świątek. Asystentem Fina został Arkadiusz Skoneczny. Celem tego zabiegu miało być utworzenie silnych ekip w sprinterskich biegach drużynowych. Trenerem kadry młodzieżowej pozostał Wiesław Kmiecik. Tak podsumował wprowadzone zmiany Derks:

— *W ogóle naszym celem są wspólne treningi całej naszej kadry narodowej w bazie w Tomaszowie Mazowieckim oraz Spale. W ten sposób zbudujemy i mocną reprezentację jako całość, i mocne drużyny panczenistek i panczenistów.*

W związku z zakończeniem kadencji władz PZŁS, zgodnie ze statutem, 10 czerwca 2018 r. zwołano Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo–Wyborcze. Do rywalizacji o przewodzenie panczenistom przez następne cztery lata przystąpili: ustępujący prezes Roman Derks oraz nauczyciel akademicki, profesor Politechniki Opolskiej dr hab. Rafał Tataruch. Jego specjalnością była lekkoatletyka, a zainteresowania naukowe dotyczyły teorii sportu i antropomotoryki. Delegaci na prezesa PZŁS wybrali Rafała Tatarucha. Wiceprezesem ds. łyżwiarstwa szybkiego został Marian Węgrzynowski, a ds. short tracku Marek Kostecki. W jednym z pierwszych wywiadów nowy prezes stwierdził:

— *Nie jestem fachowcem od łyżew. Dopiero się tego uczę i nie chcę wtrącać się w sprawy trenerów. Ale jako trener lekkiej atletyki byłem przez pięć lat trenerem kadry narodowej w rzucie dyskiem. Nie jestem osobą odrealnioną co do treningu – wiem na czym to polega. (...) Nie jestem trenerem, tylko osobą, która ma pomóc z zarządzaniu. Wiem, że ludzie próbują mnie zaszufladkować. Słyszę: „skąd lekkoatleta w łyżwiarstwie?”. Na tym stanowisku byli już trenerzy i byli zawodnicy. Ja jestem osobą, która zna się na zarządzaniu. Mamy dobrych trenerów, jednych z najlepszych na świecie. Nie chcę mieszać się w ich pracę, tylko kierować. Na walnym zebraniu delegaci poprzez głosowanie także wyrazili ten pogląd.*



*Rafał Tataruch. Prezes PZŁS od 2018 roku. (str.PZŁS).*

Nowe władze uszanowały zmiany w sztabach szkoleniowych wprowadzone pod koniec kadencji ustępującego Zarządu. Konieczność uzupełnienia kadr narodowych o młodych zawodników skłoniła je do poszukiwania środków na upowszechnienie łyżwiarstwa. Prezydium za cel swojej kadencji postawiło sobie szkolenie młodzieży i kadr instruktorsko-trenerskich. Zdaniem prezesa:

— *Musimy zejść do najmłodszych i upowszechnić wśród nich łyżwiarstwo. Jeśli mówimy o dzieciach, które mają w tym momencie 8-10 lat, nie będziemy mieli efektów w ciągu tej kadencji. Te dzieci będą olimpijczykami za 10-12 lat. Wcześniej co najwyżej będziemy mogli patrzeć na sukcesy juniorskie.*



*Katarzyna Woźniak.*

Czas po igrzyskach jest dla zawodników okresem refleksji i często podejmują decyzje o zakończeniu swoich wieloletnich karier. Po Konradzie Niedźwiedzkim na taki krok zdecydowała się Katarzyna Woźniak. Na swoim profilu FB napisała:

— *Chciałabym oficjalnie ogłosić, że zakończyłam swoją karierę sportową. Coś się kończy, aby coś mogło się rozpocząć. I tak właśnie jest u mnie. Jestem bardzo wdzięczna za całe 20 lat treningu, ścigania, za wszystkie sukcesy które mobilizowały do cięższej pracy jak i porażki, które pokazywały co robiłam źle w drodze do realizacji moich celów.*

W swoim dorobku ma srebrny i brązowy medal olimpijski oraz brązowy medal MŚ i MŚJ. Siedmiokrotnie stawała na podium zawodów PŚ i aż 42. razy podczas krajowych

championatów. Dziewięciokrotnie zdobywała tytuł mistrzyni Polski oraz czterokrotnie ustanowiła rekord kraju.

Do nowego sezonu nie przystąpiła też druga nasza wybitna zawodniczka — Luiza Złotkowska. Przez dwanaście kolejnych lat startowała we wszystkich imprezach mistrzowskich i zawodach PŚ. Niewiele osób wiedziało, że przez większość tego czasu zmagala się z bólem kręgosłupa.

— *To nie jest kwestia jakiegoś urazu, tylko przeciężenia. To się nawarstwiało przez wiele lat. Przez kilka miesięcy trenowałam z bólem i pomalu schodziłam z obciążeń – pomalu odpuszczałam kolejne rzeczy. (...) Najgorsze zaczęło się od czerwca, bo od tego czasu ból jest nieprzerwany.*

Niestety Luizie nie udało się powrócić do dawnej sprawności. Z oficjalną decyzją o zakończeniu swojej bogatej i niezwykle udanej kariery czekała jeszcze dwa lata po Igrzyskach w Pjongczang. Ostatecznie podjęła ją 27 lutego 2020 r.

— *27 lutego to dla mnie szczególna data. 10 lat temu zdobyłam swój pierwszy olimpijski medal. Dziś, równo dekadę później, przyszedł czas, by powiedzieć - Koniec! Koniec mojej sportowej kariery, koniec ścigania się na łyżwach. (...) Chciałabym wymienić „wielką czwórkę” - moich trenerów - Krzysztofa Filipiaka, Marka Pandyrę, Ewę Białkowską i Witolda Mazura. Chciałabym też podziękować moim koleżankom z drużyny: Natalii Czerwonce, Katarzynie Woźniak i Katarzynie Bachledzie-Curuś. Jazda z Wami nie zawsze była prosta, ale za to bardzo szybka.*



*Luiza Złotkowska.*

Największe sukcesy Luiza Złotkowska odnosiła wraz z koleżankami w biegu drużynowym, w którym podczas ZIO w Vancouver i Soczi zdobyła brązowy oraz srebrny medal olimpijski. W tej konkurencji dwukrotnie stawała też na podium MŚ oraz trzynastokrotnie podczas zawodów zaliczanych do punktacji PŚ. Niezwykle imponujący jest jej krajowy dorobek. Dziewiętnaście razy zdobywała tytuł mistrzyni Polski, 42. razy była wicemistrzynią oraz 16. razy zajmowała w krajowym championacie trzecie miejsce. Aż 11. razy ustanawiała rekordy kraju, tak w drużynie, jak i indywidualnie. Przeszło dwie dekady przynosiła dumę i radość polskim kibicom. Na kilka miesięcy przed oficjalnym pożegnaniem ze sportem wyczynowym otworzyła nowy rozdział swojego życia. Podjęła pracę w PKOl, gdzie zajmuje się kontaktami międzynarodowymi i projektami sportowymi.

Po zakończeniu kariery przez Katarzynę Woźniak i zawieszeniu jej przez Luizę Złotkowską z łyżwiarstwem postanowiła rozstać się nasza najbardziej utytułowana zawodniczka — Katarzyna Bachleda-Curuś. Swoją decyzję ogłosiła 6 grudnia 2018 r.

— *Myślę, że to były cudowne lata spędzone na łyżwach. Lata, które nauczyły mnie cierpliwości, pokonywania trudności oraz lata, które dały mi wielką radość z możliwości realizacji własnych marzeń. Nadszedł czas, żeby ruszać dalej i zacząć nowy etap, równie ciekawy, bo pomysłów i wyzwań nie brakuje.*



*Katarzyna Bachleda-Curuś. (Źródło PKOl)*

Katarzyna Bachleda-Curuś to najwybitniejsza postać polskich kobiecych panczenów. Pięciokrotna olimpijka z: Salt Lake City, Turynu, Vancouver, Soczi i Pjongczangu. Startując na ostatnich igrzyskach miała 38 lat. Razem z nią występowała tam 18-letnia Karolina Bosiek. Indywidualnie najbliższej zdobycia medalu na imprezie mistrzowskiej była podczas MŚ w Richmond w 2009 r., zajmując tam 5. miejsce na 1500 m. Na ZIO w Soczi była na tym dystansie szóstą, a w 2013 r., w czasie PŚ w Berlinie wywalczyła jako pierwsza Polka od 20 lat, srebrny medal. Przed nią udało się to w 1993 r. Ewie Borkowskiej. Katarzyna Bachleda-Curuś największe sukcesy osiągnęła razem z koleżankami w biegu drużynowym. Na trzecich swoich igrzyskach w Vancouver wraz z Katarzyną Woźniak i Luizą Złotkowską zdobyła brązowy medal, a w Soczi udało się jej wspiąć jeszcze o jeden stopień podium wyżej. Wcześniej zdobyła z drużyną brązowy i srebrny medal MŚ. Na podium PŚ stawała dziewięciokrotnie. Przez wiele lat dominowała na krajowych arenach. Aż 96. krotnie stawała na podium MP, w tym 73. razy wywalczyła tytuł mistrzyni Polski. Rekordy kraju poprawiała 63. razy, co w tej klasyfikacji czyni ją liderką.

\*

Sezon poolimpijski 2018/2019 zawodnicy rozpoczęli od startu w MP na dystansach. Z dobrej strony pokazali się w Tomaszowie młodzi kadrowicze. Wśród kobiet na 500 m zwyciężyła Kaja Ziomek, a na 3000 m Magdalena Czyszczkoń. Zaskoczeniem był brak medalu w sprincie dla Natalii Czerwonki, która jednak pewnie sięgnęła po dwa tytuły na 1000 i 1500 m. U mężczyzn na 500 m tytuł mistrzowski obronił zaś Artur Waś, a na 1000 m minimalnie przed Kłosińskim zwyciężył Piotr Michalski. Na dystansie 1500 m triumfował mistrz olimpijski — Zbigniew Bródka. Nowym mistrzem kraju na 5000 m został Adrian Wielgat. W ostatnim dniu mistrzostw zawodnicy rywalizowali na najdłuższych dystansach – 5000 m u kobiet i 10 000 m

u mężczyzn. Mistrzami kraju zostali Magdalena Czystoń i Patryk Wójcik. W biegu ze startu wspólnego zwyciężyli Karolina Bosiek i Marcin Bachanek.



*Mistrzostwa Polski na dystansach w Tomaszowie w 2018 r. Dekoracja medalistów biegu na 1500 m: 1. Z. Bródka, 2. S. Kłosiński, 3. A. Wielgat (po lewej) oraz medalistek na 5000 m: 1. M. Czystoń, 2. K. Gąsecka, 3. O. Kaczmarek. (str.PZŁS)*

Na pierwsze zawody PŚ łyżwiarze udali się do Japonii. Kalendarz został tak ułożony, że inauguracja odbyła się w Obihiro, a następnie zawodnicy przenieśli się na tor w Tomakomai. Reprezentacja Polski była mocno odmłodzona. W 12. osobowej ekipie tylko Czerwonka, Bródka, Waś i Nogal mieli duże doświadczenie w międzynarodowej rywalizacji. Indywidualnie najlepiej z Polaków spisał się Waś. W Obihiro na 500 m był 11., a w Tomakomai uplasował się już w czołowej dziesiątce. Drużyny wystartowały w nowym składzie. Wielgat, Bachanek i Wójcik zdołali przejechać dystans w równym tempie, a uzyskany czas pozwolił im na zajęcie 9. miejsca. Tę samą pozycję zajęła nasza męska drużyna sprinterów. Znacznie lepiej spisały się panie. Po raz pierwszy pojechały razem Czerwonka, Bosiek i Czystoń. W swoim biegu pokonały Chinki i zajęły wysokie 5. miejsce. W Tomakomai były szóste, ale miłą niespodzianką sprawiła tam Karolina Bosiek. W ostatniej konkurencji, w biegu ze startu wspólnego zajęła 5. lokatę, co było dotąd jej najwyższą pozycją w PŚ.

Kolejne zawody cyklu PŚ rozegrano w Tomaszowie Mazowieckim. Po 19. latach przerwy było to możliwe dzięki wybudowaniu w Polsce nowoczesnej hali. Jak zapewnił jej prezes, były sternik PZŁS, Roman Derks:

— *Uczestnicy PŚ będą ścigać się na dobrze przygotowanym i szybkim lodzie. Pracują przy nim byli łyżwiarze. W tej chwili mamy lód na poziomie światowym i nikt nie może na niego narzekać. Cały czas błyszczy się jak lustreczko i spodziewamy się na nich wyśrubowanych wyników.*

Zawody rozegrano 7-9 grudnia 2018 r. Wystartowało w nich 238. zawodników z 27. krajów. Takich tłumów na zawodach w łyżwiarstwie szybkim jeszcze nigdy w Polsce nie było. Wśród rzeszy kibiców znalazł się też Prezydent RP Andrzej Duda:

— *To obiekt na światowym poziomie. Cieszę się, że PŚ zagościł w Tomaszowie i kolejny raz mogą być tutaj i oglądać zawody i cieszyć się tym obiektem oraz tym, że nasi zawodnicy mogą tutaj trenować i występować w tych zawodach.*

Z pań najlepiej spisała się Natalia Czerwonka, która była 7. na 1500 m i 9. na 1000. W czołowej dziesiątce na 1000 m znalazł się też Piotr Michalski. Ponadto w grupie A rywalizowali: Bosiek, Waś, Bródka i Kłosiński. Podczas biegu Bródki na 1500 m, w którym zajął 12. miejsce, doping w hali był niesamowity.

— *Start w takiej imprezie w Polsce jest dla mnie spełnieniem marzeń. Ten doping mnie niósł. Na ostatnim okrążeniu już wrzawa była ogromna. To było coś niesamowitego. Cieszę się z tego powodu, bo cegielkę do budowy tego obiektu dołożyłem. Myślę, że mógłbym zostać ojcem*

*chrzestnym tej hali.*

Impreza w Arenie Lodowej została przez ISU świetnie oceniona, co umożliwiło władzom PZŁS o aplikowanie w światowej federacji o jej powtórna organizację w następnych latach.



*Zawody PŚ w Tomaszowie Mazowieckim w 2018 r. Bieg Polek w sprincie drużynowym (po lewej). Z trybun zmagania łyżwiarzy ogląda Prezydent RP A. Duda w towarzystwie Prezydenta Tomaszowa M. Witko i prezesa PZŁS R. Tatarucha. (Źródło Arena Tom.)*

Tydzień później łyżwiarze ścigali się w Heerenveen. Dobrze spisali się nasi sprinterzy. Nogal na 500 m był 11. a tuż za nim, na 12. miejscu, uplasował się Waś. Na dwukrotnie dłuższym dystansie Czerwonka była 11., a Kłosiński 15. Do czołowej dziesiątki weszli na 1500 m Czerwonka (8) oraz w biegu ze startu wspólnego Czyszczon (8) i Bródka (9).

Przed świętami Bożego Narodzenia zawodnicy rywalizowali w Tomaszowie o tytuł najlepszego w kraju sprintera. Przed swoją publicznością mistrzynią Polski w wieloboju sprinterskim została Karolina Bosiek wyprzedzając Wójcik i Ziomek. Wśród panów zwyciężył Piotr Michalski pokonując Kłosińskiego i Oficjalskiego.

W połowie stycznia we włoskim Collalbo rozegrano ME. Rywalizacja odbywała się w klasycznym i sprinterskim wieloboju. O udanym starcie w tej imprezie mógł mówić Piotr Michalski, który w sprincie zajął 6. miejsce. Na 9. pozycji wielobój ukończyła Kaja Ziomek. Nikt z naszych reprezentantów nie zakwalifikował się do biegu finałowego w klasycznym wieloboju.

W kolejnych zawodach PŚ w norweskim Hamar z naszych reprezentantów w czołowej dziesiątce znalazła się jedynie Natalia Czerwonka. Na 1500 m była 8. Pozostali Polacy zajmowali w grupie A lokaty pod koniec drugiej dziesiątki, co było złą prognozą przed zbliżającą się główną imprezą sezonu — MŚ na dystansach.

Niestety nie najlepsze lokaty Polaków w PŚ znalazły swoje odzwierciedlenie w wynikach MŚ rozegranych w Inzell. W startach indywidualnych w czołowej dziesiątce znalazła się jedynie Magdalena Czyszczon, która w biegu ze startu wspólnego została sklasyfikowana na 9. pozycji. Dobrze pobięła też na 5000 m, zajmując na tym dystansie 12. miejsce. Z tą samą lokatą na 1500 m mistrzostwa zakończyła Natalia Czerwonka oraz na 500 m Artur Waś. Trochę lepiej spisały się nasze drużyny. Nogal, Michalski i Bachanek w sprincie drużynowym uplasowali się na wysokiej 5. pozycji. Z kolei Polki w biegu drużynowym w składzie: Czerwonka, Czyszczon i Bosiek, pokonując w swojej parze Włoszki, zajęły 6. miejsce. O udanym starcie mogła mówić Kaja Ziomek. W biegu na 500 m zajęła 11. miejsce, ustanawiając z czasem 39,095 s nowy rekord kraju.

W tydzień po MŚ na dystansach, 15-17 lutego w Baselga di Pinè rozegrano MŚJ. Jedną z

faworytek tych zawodów była Karolina Bosiek, która w poprzednich mistrzostwach zdobyła srebrny medal w biegu ze startu wspólnego i brązowy w sprinterskim biegu drużynowym. Zawodniczka tomaszowskiej Pilicy nie zawiodła oczekiwań kibiców. Na torze we Włoszech zdobyła aż cztery medale. W biegach indywidualnych była druga na 1500 m oraz trzecia na 1000 i 3000 m. Ukoronowaniem jej występów było wywalczenie tytułu wicemistrzyni świata w wieloboju. W biegu drużynowym naszym zawodniczkom: Bosiek, Jabrzyk i Gąseckiej zabrakło do medalu zaledwie 0,03 s. Juniorki dobrze spisały się też w biegu ze startu wspólnego. Bosiek zajęła w nim 4., a Jabrzyk 6. miejsce.



*Mistrzostwa świata juniorów w Baselga di Pinè w 2019 r. Dekoracja medalistek w wieloboju: 1. F. Kok, 2. K. Bosiek, 3. R. Wiklund (po lewej). Wicemistrzyni świata juniorów — Karolina Bosiek. (str.PZLS)*

Na MŚ w sprincie Polskę reprezentowało troje zawodników. Do Heerenveen udali się: Czerwonka, Nogal i Michalski. Najwyżej został sklasyfikowany Nogal, który zakończył wielobój na 13. pozycji. Zawdzięczał to swojej świetnej postawie w drugim biegu na 500 m, w którym był 5. Nie udało się Michalskiemu poprawić rewelacyjnego 7. miejsca sprzed roku. Tym razem sanoczanin zakończył mistrzostwa na 16. pozycji. W rywalizacji kobiet Natalia Czerwonka uplasowała się na 18. miejscu.

Wielobojowe MŚ rozegrano w Calgary. W tej imprezie z Polski wystartowała jedynie Karolina Bosiek. W pierwszym dniu mistrzostw tomaszowianka była 15. na 500 m i 22. na 3000 m, co przekreśliło jej szanse na udział w finale. W biegu na 1500 m zajęła 20. pozycję i na tym samym miejscu znalazła się w klasyfikacji generalnej.

Zwieńczeniem międzynarodowej rywalizacji były finałowe zawody PŚ w Salt Lake City. Prawo startu wywalczyły sobie w nich: Natalia Czerwonka i Magdalena Czyszczon. Natalia była 9. na 1000 i 11 na 1500 m, natomiast Magdalena bieg ze startu wspólnego ukończyła na 17. pozycji.

Sezon kończyły zmagania zawodników w wielobojowych MP. W tomaszowskiej imprezie, po bardzo wyrównanej rywalizacji, tytuł mistrzowski wywalczył Adrian Wielgat (Stoczniovec) przed swoim kolegą klubowym Marcinem Bachankiem i reprezentantem gospodarzy Mateuszem Owczarkiem. Wśród pań przed własną publicznością zdecydowane zwycięstwo odniosła Karolina Bosiek, która w łącznej punktacji pokonała Magdalenę Czyszczon (AZS AWF Katowice) oraz Karolinę Gąsecką (Pilica).



Mistrzostwa Polski w wieloboju w Tomaszowie w 2019 r. Zwycięscy końcowej klasyfikacji: Karolina Bosiek (po lewej) oraz Adrian Wielgat. (str.PZŁS)

Tomaszowskie zawody były też okazją do podziękowań dla zawodników, którzy po Igrzyskach w Pjongczang oficjalnie zakończyli swoje sportowe kariery. Należeli do nich: Katarzyna Bachleda-Curuś, Katarzyna Woźniak i Konrad Niedźwiedzki.



Podziękowania Związku dla kończących kariery sportowe olimpijczyków za ich wybitne osiągnięcia i postawę godną naśladowania. Od lewej: M. Węgrzynowski w-ce prezes PZŁS, K. Niedźwiedzki, K. Woźniak, K. Bachleda Curuś, R. Tataruch prezes PZŁS i M. Kostecki w-ce prezes PZŁS (str.PZŁS)

\*

Wybudowanie w Tomaszowie Areny Lodowej umożliwiło rozpoczęcie krajowej rywalizacji już w październiku. Do startu w MP na dystansach zgłoszono niemal 70. zawodników. Po raz pierwszy w historii mistrzostwa trwały cztery dni. Jak poinformował nowo wybrany dyrektor sportowy PZŁS Konrad Niedźwiedzki:

— Zdecydowaliśmy, że po raz pierwszy zrealizujemy pełny program zawodów, bo do tej pory najczęściej biegi drużynowe odbywały się w trakcie innych imprez. W Tomaszowie zrealizujemy dokładnie taki sam program, jaki był w lutym podczas MŚ w Inzell. Zabraknie dwukrotnej złotej medalistki sprzed roku Magdaleny Czystochoń, która kilka dni temu złamała rękę oraz Zbyszka Bródki, ale pozostali nasi najlepsi zawodnicy przyjadą walczyć o medale. Nie mam wątpliwości, że rywalizacja będzie bardzo ciekawa. To jest początek sezonu na długim torze w Polsce, a jednocześnie kwalifikacja na zawody PS.

Wśród kobiet po dwa tytuły mistrzowskie zdobyły Natalia Czerwonka na 1000 i 1500 m oraz Karolina Gąsecka na 5000 m i w biegu ze startu wspólnego. W sprincie wciąż niepokonana była Kaja Ziomek, a mistrzynią Polski na 3000 m została Karolina Bosiek. U mężczyzn na obu najkrótszych dystansach triumfował Piotr Michalski. Zwycięzcą biegu na 1500 m został Adrian



Wielgat. Na 5000 m dość niespodziewanie zwyciężył 21-letni Artur Janicki, klubowy kolega Zbigniewa Bródki, o 0,02 s wyprzedzając Szymona Palkę, który z kolei zdecydowanie sięgnął po tytuł mistrzowski na 10 000 m. Bieg ze startu wspólnego zakończył się sukcesem Marcina Bachanka.



*Mistrzostwa Polski na dystansach w Tomaszowie w 2019 r. Medalistki biegu na 3000 m: 1. K. Bosiek, 2. N. Czerwonka, 3. K. Gasecka w towarzystwie prezesów PZLS: R. Tatarucha, K. Kowalczyka i M. Węgrzynowskiego (po lewej). Nagrody za bieg na 500 m. 1. K. Ziomek z trenerem P. Wawnikiewiczem, 2. K. Bosiek, 3. A. Wójcik. (Źródło Arena Tom.)*

W sezonie 2019/2020 cykl zawodów PŚ rozpoczął się w białoruskim Mińsku. Pomimo naszej licznej reprezentacji, Polacy tylko pięciokrotnie rywalizowali w grupie A. Na 1000 i 1500 m wystartowała Natalia Czerwonka, na 500 m Piotr Michalski oraz awans do finału biegu ze startu wspólnego wywalczyły Gąsecka i Bosiek. W finale Gąsecka była 10., a Bosiek została sklasyfikowana dwa miejsca niżej. Liczono na dobry start drużyny sprinterskiej, ale panowie pobiegli bez teoretycznie najlepszego z nich Artura Wasia, co nie ułatwiło im zadania. Nogal, Żurek i Michalski zajęli w tej konkurencji 8. miejsce. Najbardziej doświadczona z pań — Czerwonka była 13. na 1000 m i 14. na 1500 m. Michalski na 500 m musiał się zadowolić 17. pozycją.

Z końcem listopada najlepsi panczeniści świata ponownie wystartowali w Tomaszowie Mazowieckim. Jak stwierdził prezes Tataruch:

*– W ubiegłym roku po raz pierwszy otrzymaliśmy prawo organizacji zawodów PŚ w Tomaszowie i zebraliśmy korzystne oceny. Wykorzystując nasze ubiegłoroczne doświadczenie, spróbujemy jeszcze się poprawić. (...) W tym roku wiedzieliśmy już bardzo dużo, ale wyzwania są naprawdę bardzo wysokie. ISU oczekuje od nas perfekcyjnego przygotowania wszystkiego. Pierwsze informacje od zawodników są takie, że lód jest dobrze zrobiony i to jest najważniejsze (...) Mamy mocne nazwiska, ale też cały odmłodzony skład reprezentacji. Z roku na rok jest coraz lepiej i mam nadzieję, że pokażą się z dobrej strony. Gdzie, jak nie w Tomaszowie Mazowieckim, na własnym terenie?*

Oprócz rywalizujących w grupie A — Czerwonki i Michalskiego, w 17-osobowej kadrze na te zawody znaleźli się: Karolina Bosiek, Karolina Gąsecka, Andżelika Wójcik, Kaja Ziomek, Magdalena Czyszczon, Marcin Bachanek, Artur Janicki, Artur Nogal, Mateusz Owczarek, Szymon Palka, Adrian Wielgat, Artur Waś, Sebastian Kłosiński, Damian Żurek i Dawid Burzykowski.

W Tomaszowie z dobrej strony pokazały się nasze drużyny. Polki w składzie: Czerwonka Bosiek i Gąsecka zajęły 5. miejsce, a sprinterzy: Nogal, Michalski i Żurek uplasowali się na 6. pozycji. W biegu ze startu wspólnego na dobrym poziomie pobiegli Janicki (12) i Bosiek (14). Po dobrych występach w swoich biegach w grupie B do łyżwiarskiej elity powrócili Ziomek, Bosiek i Nogal.

Zadowolony z wyników reprezentacji był prezes PZLS:

– Chcielibyśmy, żeby szczególnie na naszym terenie nasi zawodnicy stawali na podium, ale na to przyjdzie czas. Rozwijają się, pokazują z dobrej strony. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będą mieli okazję do rywalizacji podczas trzeciego PŚ w Tomaszowie. (...) Gdyby to od nas zależało, to już teraz ogłaszałbym organizację trzeciego pucharu. Wszystko zależy od opinii ISU, ale wydaje mi się, że wszystko przebiegało dobrze i nie wydarzyło się nic, co mogłoby spowodować negatywną opinię.

Na początku grudnia PŚ rozegrano w Astanie. Zawody rozpoczęły się dla Polski bardzo pomyślnie. W sprincie drużynowym: Kaja Ziomek, Karolina Bosiek i Andżelika Wójcik zajęły trzecie miejsce, przegrywając jedynie z Holenderkami i Rosjankami. Nieźle w tej konkurencji pobiegli również panowie. Nogal, Michalski i Żurek ukończyli ją na 7. pozycji. Na tym samym miejscu klasyczny bieg drużynowy ukończyły: Czerwonka, Bosiek i Gąsecka. Indywidualnie, świetnie na 500 m pobiegła Kaja Ziomek. Z czasem 38,288 s zajęła 7. lokatę. Na tym samym dystansie Nogal był 11., a Michalski 17. Na 1000 m Czerwonka była 13, na 1500 m 12., a Bosiek 19.

Z Kazachstanu zawodnicy przenieśli się do Japonii. Po raz kolejny, tym razem w Nagano, bardzo dobrze spisały się nasze sprinterki. Polki pojechały w nieco zmienionym składzie, z Natalią Czerwonką, która zastąpiła Karolinę Bosiek, ponieważ ta startowała w biegu ze startu wspólnego. W swoim biegu ustanowiły nowy rekord kraju, ale zabrakło im zaledwie 0,13 s aby ponownie stanąć na podium PŚ. Były czwarte. O dwie pozycje wyżej niż w Astanie, bo na 5. miejscu, rywalizację w biegu drużynowym zakończyły: Czerwonka, Bosiek i Gąsecka. Niezłą, 9. lokatę w biegu ze startu wspólnego zajął Artur Janicki.

Sprinterskie MP rozegrano w ostatnich dniach 2019 r. w Tomaszowie. Wśród pań miejscami na podium wymieniały się Kaja Ziomek z Karoliną Bosiek i Andżeliką Wójcik. Pierwsza z nich dwukrotnie zwyciężała na 500 m, a druga na 1000 m. W wieloboju najlepsza okazała się Ziomek. W rywalizacji mężczyzn dominował Artur Nogal, który zwyciężył we wszystkich czterech biegach i z dużą przewagą wygrał klasyfikację wielobojową. Po wycofaniu się z rywalizacji Michalskiego, wicemistrzem kraju został Damian Żurek, a trzecie miejsce zajął Marcin Bachanek.



Mistrzostwa Europy w Heerenveen w 2020 r. Brązowe medalistki w sprincie drużynowym, od lewej: N. Czerwonka, A. Wójcik i K. Ziomek. Kaja Ziomek po życiowym biegu na 500 m. (str.PZŁS)

Tradycyjnie z początkiem stycznia rozegrano ME, ale tym razem zrezygnowano z w nich z wieloboju. Rywalizowano na poszczególnych dystansach, z wyjątkiem najdłuższych. W Heerenveen świetnie pojechali nowi mistrzowie Polski. Artur Nogal zajął 4. miejsce na 500 m, a na 1000 m był 7., natomiast Kaja Ziomek analogicznie uplasowała się w tych biegach na 7. i 8. pozycji. Oboje poprawili przy tym swoje rekordy życiowe. Jak stwierdziła Kaja:

– To, co się dzisiaj wydarzyło to mnie zszokowało. Muszę to obejrzeć, jestem przeszczęśliwa,

*bo ani trochę się nie spodziewałam. Poprawiłam swoją życiówkę o ponad sekundę, to jest wręcz niemożliwe. Takiego czasu nie mogłam sobie wymarzyć.*

W Holandii wysoką formę potwierdziła drużyna sprinterek. Kaja Ziomek, Natalia Czerwonka i Andżelika Wójcik zdobyły brązowy medal. Były realne szanse, aby ten sukces powtórzyć w biegu drużynowym. Polki wystartowały z Białorusinkami. Przez większość dystansu prowadziły, ale na czwartym okrążeniu dały się im wyprzedzić i już nie zdołały nadrobić straty do rywalek. Ostatecznie Czerwonka, Bosiek i Gąsecka były czwarte.

Mimo braku medalu Bosiek wyjechała z Heerenveen zadowolona, bo w bardzo mocno obsadzonym biegu ze startu wspólnego zajęła 6. miejsce.

*– Tak, jestem zadowolona z tej pozycji, ale wiem też, że mogłam pojechać lepiej. Niektóre zawodniczki nie startowały w drużynie, więc były w gazie, ale też sporo jechało w biegu drużynowym. Mogę liczyć, że ta moja forma będzie coraz wyższa, bo w tym sezonie sporo borykałam się z problemami zdrowotnymi. Jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że zarówno w drużynie, jak i indywidualnie pokażemy się znacznie lepiej na MŚ.*

Start w MŚ poprzedzały zawody PŚ w Calgary. W tej dwudniowej imprezie nasi reprezentanci aż szesnastokrotnie poprawiali swoje rekordy życiowe na poszczególnych dystansach. Najlepiej z nich spisała się Natalia Czerwonka, zajmując 9. miejsce na 1500 m.

20 MŚ na dystansach rozegrano 13-16 lutego 2020 r w Salt Lake City. Już pierwszy dzień zawodów zakończył się wielkim sukcesem naszych sprinterek. Kaja Ziomek, Andżelika Wójcik i Natalia Czerwonka rywalizowały w bezpośrednim pojedynku z Rosjankami. Pomimo poprawienia rekordu kraju nie udało się im pokonać rywalek, ale o 1,43 s wyprzedziły Chinki, co przełożyło się na zdobycie przez nie historycznego brązowego medalu MŚ.



*Mistrzostwa świata na dystansach w Salt Lake City w 2020 r. Bieg brązowych medalistek MŚ w sprincie drużynowym: A. Wójcik, K. Ziomek i N. Czerwonki (po lewej). Piąta drużyna świata w biegu na dochodzenie, od lewej: N. Czerwonka, K. Gąsecka i K. Bosiek. (str.PZŁS)*

Nie udało się naszym zawodniczkom powtórzyć takiego sukcesu w klasycznym biegu drużynowym. Polki co prawda miały najszybszy przejazd w tym sezonie, ale do medalu brakło im ponad 5,5 s. Natalia Czerwonka, Karolina Bosiek i Karolina Gąsecka zajęły w Salt Lake City piąte miejsce. Indywidualnie najwyższą pozycję w MŚ zajął Artur Janicki, który w biegu ze startu wspólnego był 6. W tej samej konkurencji dobrze spisały się Bosiek (10) i Gąsecka (13). Kaja Ziomek o 0,03 s poprawiła swój rekord Polski na 500 m, co pozwoliło jej na zajęcie na tym dystansie 16. miejsca.

Tydzień później, około 160 zawodników, a wśród nich dziesięciu reprezentantów Polski, wzięło udział w rozegranych w Tomaszowie MŚJ. Tymi zawodami nasza jedyna hala lodowa kolejny raz wpisała się w kalendarz najważniejszych imprez ISU. Prezes PZŁS miał powody do zadowolenia:

— To czwarta w tej naszej niecałej dwuletniej kadencji taka impreza, bo mieliśmy dwa razy zawody PŚ seniorów, finał PŚ juniorów i teraz MŚ juniorów. (...) Nie chcę zapeszyć, bo staramy się o kolejny PŚ w Tomaszowie Mazowieckim w najbliższym sezonie. Mamy wysokie notowania, więc jesteśmy dobrej myśli.

Najjaśniejszym punktem naszej kadry okazała się Natalia Jabrzyk. Zawodniczka Pilicy potwierdziła, że jest najlepszą polską łyżwiarką swojego pokolenia. Indywidualnie w biegu ze startu wspólnego była 4., na 1000 m 6., a w klasyfikacji wielobojowej zajęła 5. miejsce. Razem z Martyną Baran i Kają Gajewską zajęła 5. miejsce w sprinterskim biegu drużynowym. Talent swojej podopiecznej dostrzegł też opiekun kadry juniorów Wiesław Kmiecik:

— Prowadzę ją od kilku lat, pracując bezpośrednio przez cały rok. Na pewno jest kandydatką na bardzo dobrą zawodniczkę. W przyszłości stać ją z pewnością na udział w igrzyskach olimpijskich. Prawdopodobnie od przyszłego sezonu dołączy do kadry senierek.



Mistrzostwa świata juniorów w Tomaszowie w 2020 r. Starty Polaków, Natalii Jabrzyk (po lewej) i drużyny sprinterów: Jakuba Zakrzewskiego, Michała Kopacza i Piotra Nałęczkiego. (str.PZŁS)

W sezonie 2019/2020 po raz pierwszy czempionaty globu w klasycznym i sprinterskim wieloboju odbyły się w tym samym miejscu i czasie. Polskę w norweskim Hamar reprezentowali: Ziomek, Wójcik, Bosiek, Gąsecka, Nogal, Żurek i Bachanek.

W klasycznym wieloboju, na 13. miejscu rywalizację zakończyła Bosiek. Wygrała bieg na 500 m, na 3000 m była 18., a zmagania na 1500 m zakończyła na 15. pozycji. Z pozostałych zawodników, Bachanek w łącznej klasyfikacji po trzech biegach był 21., a Gąsecka 23.

Nasi sprinterzy plasowali się w połowie drugiej dziesiątki zawodników. W wieloboju Nogal zajął 15., Ziomek 16., a Żurek 18. miejsce. Wójcik zakończyła zawody po trzech biegach.

Międzynarodową rywalizację podsumowywał rozegrany w Heerenveen finał PŚ, w którym na poszczególnych dystansach startuje jedynie 12. łyżwiarzy, a w biegu ze startu wspólnego 18. Prawo udziału w tej imprezie wywalczyła sobie piątka naszych reprezentantów. Aż czworo z nich wystartowało w biegu ze startu wspólnego. W tej konkurencji na 7. miejscu sklasyfikowano Gąsecką, a na 14. Bosiek. Na tej samej pozycji rywalizację zakończył Bachanek, a o dwa miejsca niżej Janicki. W dwóch biegach wystartowała Czerwonka. Na 1000 m była 10., a na 1500 m 11.

Zwieńczeniem krajowych zmagani miał być start zawodników w wielobojowych MP. Tej najstarszej w polskim łyżwiarstwie imprezy mistrzowskiej pięciokrotnie nie rozegrano w okresie międzywojennym, głównie z powodów atmosferycznych. Z przerwami rozgrywano ją nawet w czasie wojny. Od 1946 r. kilkakrotnie przesuwano jej termin, ale zawsze odbywała się w danym sezonie. Nic nie zapowiadało, że w 2020 r. zostanie odwołana. Powodem była pandemia wirusa Covid-19, która zmusiła cały świat do wprowadzenia kwarantanny. Zdecydowano o przełożeniu zawodów i dla zachowania ciągłości, o podwójnym ich rozegraniu

w przyszłym sezonie.

\*

Z powodu pandemii, której konsekwencją było zamrożenie życia społecznego i gospodarki, całe środowisko sportowe zostało wystawione na trudną próbę. Z dnia na dzień wystąpiły okoliczności uniemożliwiające realizowanie umów, kontraktów i porozumień, a dotychczasowe środki zaradcze, uznawane za skuteczne, okazały się niewystarczające. 10 marca 2021 r. premier zakomunikował, że w Polsce odwołane zostają wszystkie imprezy masowe. Wkrótce okazało się, że aby polski sport mógł funkcjonować w nowej rzeczywistości, konieczne jest stworzenie odpowiednich mechanizmów. Odwołanie imprez sportowych, łącznie z IO, spowodowało, że konieczne stało się przedłużanie stypendiów sportowych zawodnikom, którzy podczas stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii nie mają możliwości udziału w zawodach sportowych, a tym samym nie kwalifikują się do przyznania stypendium na kolejny okres. W tym czasie proces szkolenia nie został zawieszony, natomiast zmianie uległy metody jego prowadzenia.

Łyżwiarze nie pozostali obojętni na aktualne potrzeby społeczne. Do pomocy seniorom w Lubinie aktywnie włączyły się Natalia Czerwonka i Andżelika Wójcik. Mistrz olimpijski Zbigniew Bródka był w gronie strażaków, którzy każdego dnia pomagali w walce z koronawirusem.

— *Stan epidemii dla ratowników wiąże się z dodatkowym stresem, ale praca strażaka nigdy nie należy do łatwych. (...) My działamy w pierwszej fazie. Możemy mieć styczność z osobą zakażoną, ale największe ryzyko i największą robotę wykonują teraz ratownicy medyczni, lekarze i personel szpitali. To im należą się największe ukłony i brawa (...) To jest służba, a dla mnie też wielka pasja, bo pomaganie sprawia mi wielką przyjemność.*

Pierwszy etap odmrażania polskiego sportu rozpoczął się na początku maja. Kiedy wydawało się, że wszystko wraca do normy jesienią stwierdzono zwiększenie liczby zachorowań, co wiązało się z powrotem zawieszonych uprzednio restrykcji. Zakażenia nie ominęły też kadry panczenistów. 9 października siedmiu z nich, przebywając na zgrupowaniu w Inzell, zostało zainfekowanych koronawirusem.

Nie było wiadomo, jak będzie wyglądał sezon 2020/2021. ISU poinformował, iż w 2020 r. nie odbędą się żadne zawody z cyklu PŚ. Jednym z nich była impreza w Tomaszowie Mazowieckim. Rozgoryczenia tym faktem nie krył dyrektor sportowy PZŁS:

— *Żałujemy, iż taka decyzja zapadła, bo musimy jak najszybciej wrócić do rywalizacji. Będziemy robić wszystko, co w naszej mocy, by ten brak startów w PŚ nie wpłynął niekorzystnie na formę zawodników. Wszyscy zawodnicy, którzy są zdrowi, w najbliższych dniach będą kontynuować treningi na obiektach w Polsce.*

Władze PZŁS dopasowały kalendarz imprez do szybko zmieniającej się sytuacji. Sezon otworzyły MP na dystansach, rozegrane 28-31 października na Arenie Lodowej w Tomaszowie. Jak mówił prezes Tataruch:

— *Pełni niepewności czekaliśmy, aż mistrzostwa się rozpoczną, bo przecież sytuacja jest dynamiczna i wszystko może się wydarzyć. Staramy się pilnować dystansu społecznego, zawody odbyły się bez udziału publiczności. Wiadomo, że zawodnicy trochę na to narzekają, ale rozumieją, że nie ma innego wyjścia. A poziom sportowy? Naprawdę były fajne wyniki, widać było chęć walki i głód rywalizacji. Wydaje mi się, że mogli mieć z tyłu głowy, że być może to był ostatni start. Nie wiemy przecież jak będzie.*

Wśród pań największą gwiazdą mistrzostw została Karolina Bosiek, która zdobyła aż pięć złotych medali. Indywidualnie w biegach na: 500 m, 1000 m i ze startu wspólnego oraz z koleżankami z Pilicy w klasycznym i sprinterskim biegu drużynowym. Mistrzynią Polski na 3000 m i 5000 m została Magdalena Czyszczon, a na 1500 m triumfowała Natalia Czerwonka. Multimedalistą wśród mężczyzn został Szymon Palka, który w tomaszowskiej imprezie cztery razy stawał na najwyższym stopniu podium. Oprócz indywidualnych zwycięstw na 5000 m,

10 000 m i w biegu ze startu wspólnego, sięgnął wraz z kolegami ze Stoczniewca po złoto w biegu drużynowym. Mistrzem sprintu w biegach na 500 m i 1000 m został Artur Nogal, a na 1500 m zwyciężył Marcin Bachanek.



Mistrzostwa Polski na dystansach w Tomaszowie w 2020 r. Zdobywca czterech tytułów mistrzowskich na: 5000 m, 10 000 m, w biegu ze startu wspólnego i w biegu drużynowym — Szymon Palka (po lewej). Mistrz krótkich dystansów 500 i 1000 m — Artur nogal. (str.PZLS)

Zaległe MP w wieloboju rozegrano 21-22 listopada. Wśród mężczyzn najlepszy był Szymon Palka, który zdominował rywalizację na najdłuższych dystansach.

— *Z tego bardzo się cieszę. Dobrze, że Artur Janicki wrócił do rywalizacji, bo po ostatnich MP na dystansach czułem niesmak, że go nie było. Teraz wrócił, udało mi się z nim wygrać, podobnie jak z Marcinem Bachankiem.*

Wśród pań walka o tytuł rozegrała się pomiędzy Karoliną Bosiek, Natalią Czerwonką i Magdaleną Czyszczoną. W takiej też kolejności zajęły one miejsca na kolejnych stopniach podium.



Mistrzowie Polski w wieloboju sprinterskim w 2020 r. Karolina Bosiek (po lewej) i Artur Nogal. (str.PZLS)

W tydzień po MP w wieloboju klasycznym rozegrano ich sprinterski odpowiednik. Po wygranej w trzech, z czterech rozgrywanych biegów, ponownie tytuł mistrzowski przypadł Karolinie Bosiek, która pokonała w wieloboju Andżelikę Wójcik i Kaję Ziomek. Jak stwierdziła bohaterka trzech ostatnich championatów:

— *To były naprawdę fajne mistrzostwa. Wyrównane, z biegami na dobrym poziomie. Bardzo mi na tym zależało. Sezon właściwie dopiero się rozpoczyna, najważniejsze imprezy dopiero są przed nami. Cieszę się, że mam na koncie dziewięć medali mistrzostw Polski, a teraz czas na starty międzynarodowe.*

Wśród mężczyzn zwyciężył Artur Nogal, który wyprzedził Damiana Żurka i Piotra Michalskiego.

— *Udało się wykonać plan w stu procentach i zdobyć mistrzostwo, choć nie było łatwo. Musze*

przyznać, że Damian Żurek i Piotr Michalski pojechali rewelacyjne biegi, więc ściganie było naprawdę fajne.

Z początkiem stycznia sztab szkoleniowy PZŁS uzupełnił Artur Waś. Było to możliwe dzięki utworzonemu przez Ministerstwo Sportu programowi „Super Trener”, którego celem jest wsparcie wybitnych sportowców po zakończeniu kariery oraz wykorzystanie zdobytego przez nich doświadczenia w pracy szkoleniowej. Waś, jako beneficjent programu, rozpoczął współpracę z prowadzoną przez Witolda Mazura kadrą mężczyzn.

– Przez ostatnie miesiące zastanawiałem się, co dalej chcę robić w życiu zawodowym. Im dłużej trwały przemyślenia, tym bardziej umacniałem się w przekonaniu, iż chcę pozostać przy sporcie. Miesiąc temu dostałem propozycję dołączenia do programu „Super Trener”. W sumie propozycja ta spadła mi jak z nieba. Pomyślałem, że to świetna sprawa, żeby sprawdzić się w nowej roli. Zawsze miałem wewnętrzne przeświadczenie, że mogę być lepszym trenerem niż zawodnikiem. Nadarza się okazja do sprawdzenia i zobaczymy, jak to wyjdzie.

Pandemia spowodowała, że wciąż niemożliwy był powrót do międzynarodowej rywalizacji. Ostatecznie władze ISU zdecydowały, że łyżwiarze zostaną zgrupowani w Heerenveen, gdzie utworzono tzw. „bańkę”, która polegała na tym, że zawodnicy ze wszystkich krajów mieszkali w zamkniętym ośrodku, trenowali i uczestniczyli w zawodach na torze Thialf. Spotkało się to z aprobatą krajowych federacji w tym polskiej. Zdaniem prezesa PZŁS:

– To było jedyne słuszne rozwiązanie, by ściągnąć zawodników w jedno miejsce i ograniczyć ich kontakty z zewnątrz. Zawodnicy w sumie spędzą tam pięć tygodni, zaczynając od ME, przechodząc przez dwa weekendy PŚ i kończąc na MŚ na dystansach. To jest chyba najlepsze rozwiązanie, by nie było miksovania zawodników, by nie dochodzili z zewnątrz, bo wtedy szansa, że nikt nie będzie zakażony jest większa. A zakażenie mogłoby zakończyć po prostu ten plan.



Mistrzostwa Europy w Heerenveen w 2021 r. Dekoracja za bieg na 500 m w ramach wieloboju (po lewej).  
Zdobywczyni małego złotego medalu na 500 m — Karolina Bosiek. (str.PZŁS)

Cykl czterech wielkich imprez 16 stycznia rozpoczęły ME. W ramach mistrzostw rozegrano dwa wieloboje, klasyczny oraz sprinterski. W rywalizacji sprinterów najlepiej spisał się Artur Nogal, który na dystansie 500 m był piąty i drugi, natomiast na dwukrotnie dłuższym zajmował niższe miejsca (12. i 9.).

— Wiedziałem, że jeśli uda mi się stanąć na podium to będzie to właśnie na dystansie 500 m. (...) Akurat dystans 1000 m nigdy nie był moją mocną stroną. A pięćsetki? Jest dobrze, ale mam trochę do poprawy. Mamy jeszcze miesiąc do MŚ i na pewno przygotuję się do tego w jak najlepszym stopniu.

W wieloboju 7. miejsce wśród sprinterów zajął Piotr Michalski, a 10. Damian Żurek. Z kolei wśród pań w pierwszej dziesiątce znalazły się Kaja Ziomek (8) i Andżelika Wójcik (9).

W końcowej klasyfikacji klasycznego wieloboju najwyższe, 12. miejsce, zajęła Karolina Bosiek, która po wygranej na 500 m i 16. miejscu na 3000 m, była 13. na dystansie 1500 m. Tuż za nią uplasowała się Natalia Czerwonka. Wśród panów na 15. miejscu wielobój ukończył Szymon Palka.

W trakcie kolejnych dwóch weekendów, 22-24 oraz 29-31 stycznia, rozegrano w Heerenveen zawody PŚ. Były one jednocześnie kwalifikacjami do lutowych MŚ.

W pierwszych zawodach świetnie na 500 m pobiegł Piotr Michalski. Przed startem ostatniej pary był trzeci. Ostatecznie reprezentant Polski ukończył tę konkurencję na 4. miejscu. Do podium zabrakło mu zaledwie 0,014 s. W sprincie pań dobrze spisła się Andżelika Wójcik, która poprawiając swój rekord życiowy o 0,5 s zajęła 9. miejsce. W drugim dniu zawodów, na tym samym miejscu rywalizację na 500 m ukończyła Kaja Ziomek. Miejsca w pierwszej dziesiątce zajmowały Natalia Czerwonka na dystansach 1000 m (10) i 1500 m (8) oraz Karolina Bosiek w biegu ze startu wspólnego (9). Bieg drużynowy panie w składzie: Czerwonka, Bosiek i Czyszczon zakończyły na 5. miejscu.

W drugich zawodach aż siedmiokrotnie Polki plasowały się w pierwszych dziesiątkach swoich biegów. Natalia Czerwonka zajęła 5. miejsce na 1000 m i 6. na 1500 m. W pierwszym dniu rywalizacji na 500 m Andżelika Wójcik była 7., a w drugim 8. Najwyżej w karierze na tym dystansie, na 6. miejscu, została sklasyfikowana Kaja Ziomek. Ósmą pozycję w biegu ze startu wspólnego zajęła Karolina Bosiek. W biegu drużynowym: Czerwonka, Bosiek i Czyszczon uzyskały piąty wynik. Najwyżej wśród panów, na 10. miejscu w biegu na 500 m, został sklasyfikowany Artur Nogal.



*Mistrzostwa świata na dystansach w Heerenveen w 2021 r. Natalia Czerwonka szóstą zawodniczką globu na 1500 m (po lewej). Polki podczas biegu drużynowego. (str.PZŁS)*

Prawo startu w MŚ na dystansach wywalczyło sobie czternastu reprezentantów Polski. O ich szansach w jednym z wywiadów tak wypowiedział się trener Mazur:

— *Czego możemy się spodziewać po naszych startach? To bardzo nietypowy sezon i zabawa w prognozowanie szans nie ma większego sensu. Dzieje się dużo dziwnych rzeczy, sam kalendarz startów również jest inny niż w poprzednich latach. Nie przeżyliśmy nigdy miesiąca, w którym byłoby tyle skumulowanych wyścigów. MŚ zwykle były poprzedzane solidnym blokiem treningowym. Szykuje się więc impreza, w której można się spodziewać niespodzianek, ale nie tych na czołowych pozycjach.*

Niespodzianek nie było. Nasze panie zajmowały miejsca zbliżone do uzyskanych w PŚ. W biegu na 500 m Andżelika Wójcik i Kaja Ziomek pojechały w jednej parze, uzyskując zbliżone rezultaty. Tym razem szybsza okazała się Wójcik, która zajęła 9. miejsce. Tuż za nią rywalizację zakończyła Ziomek. Nie zawiodła Karolina Bosiek. Niespełna 21-letnia Polka zajęła 6. miejsce w biegu ze startu wspólnego i 7. na dystansie 1000 m. Kolejną Polką, która podczas czempionatu uplasowała się w czołowej dziesiątce, była Natalia Czerwonka.



Najbardziej doświadczona z naszych reprezentantek była 6. na 1500 m. Po biegu nie kryła zadowolenia.

— *Czas, który spędziłam w Heerenveen pokazał mi, że wciąż mogę rywalizować ze światową czołówką. Wszyscy mnie zauważają, że jestem i walczę na 1500 m. (...) Nigdy nie byłam tak blisko medalu, jak teraz.*

Drużyna w składzie: Czerwonka, Bosiek i Czyszczoń zajęła piąte miejsce. Do podium zabrakło jej zaledwie 1,4 s. Z mężczyzn najlepsze wyniki w Heerenveen uzyskali: Artur Janicki, który był 8. w biegu ze startu wspólnego, Piotr Michalski — 9. na 1000 m i Artur Nogal, który zamknął pierwszą dziesiątkę sprinterów na 500 m. Zawody w Heerenveen były ostatnią międzynarodową imprezą sezonu 2020/2021, niestety wśród jej uczestników zabrakło reprezentacji: Chin, Japonii i Korei Południowej.



*Medaliści wielobojowych mistrzostw Polski w Sanoku w 2021 r. 1. M. Bachanek, 2. J. Piotrowski, 3. A. Janicki.  
(str. PZŁS)*

W kraju podsumowaniem bardzo nietypowego sezonu był start w wielobojowych MP. Tym razem zostały one rozegrane 20-21 lutego na odkrytym torze w Sanoku. Niespodziewanie organizatorów zaskoczył pierwszy powiew wiosny, co spowodowało, że w pierwszym dniu zawodów mieli oni problemy z utrzymaniem właściwej temperatury lodu.

Pod nieobecność obrończyni tytułu mistrzowskiego Karoliny Bosiek i Natalii Czerwonki faworytką zawodów została Magdalena Czyszczoń (AZS AWF Katowice). Zgodnie z przewidywaniami zdominowała ona sanocką imprezę. Po zwycięstwie w biegach na 1500, 3000 i 5000 m, z dużą przewagą punktową pokonała kolejne w rankingu: Natalię Jabrzyk (Pilica) i Liwię Kubin (SNPTT). U panów rywalizacja była bardziej wyrównana, a zwycięsko wyszedł z niej Marcin Bachanek (Stocznowiec). Wicemistrzem kraju został Jakub Piotrowski (Pilica), a podium uzupełnił Artur Janicki (Błyskawica). Tak zawody podsumował dyrektor sportowy PZŁS Konrad Niedźwiedzki.

— *Zawodnicy rywalizowali w pięknej scenerii, bo zawody odbywały się na otwartym torze, a zarówno w sobotę, jak i niedzielę w Sanoku świeciło piękne słońce. U chłopaków rywalizacja była bardziej zacięta niż u kobiet. Cieszy dobra postawa Bachanka, ale nie tylko, bo naprawdę z dobrej strony pokazał się niespełna 21-letni Jakub Piotrowski. Ze względu na to, że nikt nie dominował było trochę naprawdę ciekawego ścigania.*

\*\*\*

W końcowym okresie PRL łyżwiarstwo szybko dysponowało w miarę nowoczesną infrastrukturą w postaci trzech pełnowymiarowych sztucznie mrożonych torów. Wokół nich powstały prężnie działające kluby, zrzeszające duże grono młodzieży. Na początku transformacji ustrojowej zmieniły się zasady finansowania sportu, co boleśnie odczuło też

łyżwiarstwo. Udało się utrzymać dobre warunki szkolenia dla wąskiej kadry narodowej, ale kluby były skazane na wegetację i niejednokrotnie musiały zakończyć swoją wieloletnią działalność. Pod znakiem zapytania stało też funkcjonowanie torów, których utrzymanie spadło na barki samorządów.

Po rezygnacji ze startów Erwiny Ryś-Ferens zabrakło dyscyplinie jej rozpoznawalnego ambasadora. Kadra bazowała na utalentowanej młodzieży, odnoszącej już międzynarodowe sukcesy, ale w kategorii juniorów. Nie byli oni w stanie nawiązać w Albertville równorzędnej walki z najlepszymi. Sytuacja zmieniła się dwa lata później. Genialne starty Jaromira Radke zwróciły uwagę całego kraju i rozbudziły olimpijskie nadzieje. Polskie łyżwiarstwo znowu stało się rozpoznawalne. Niestety poza kilkoma zawodnikami nie posiadaliśmy prawie żadnego zaplecza. W kolejnych igrzyskach znowu byliśmy tylko tłem. Błędem okazało się ograniczenie centralnego szkolenia do garstki kadrowiczów. W konsekwencji nie tylko nie posiadaliśmy kobiecego łyżwiarstwa, ale wyniki mężczyzn wskazywały, że podążają oni tą samą drogą. Działania PZŁS przywracające oddzielne kadry kobiet i mężczyzn oraz istotne zmiany w kadrze trenerskiej okazały się spóźnione.

Wydawało się, że niekorzystny obraz sytuacji uda się odmienić podczas ZIO w Salt Lake City. Podobnie jak wcześniej Radke, tak teraz Paweł Zygmunt udowodnił, że może się liczyć w walce o medale. Niestety w tej najważniejszej imprezie zawiódł. Nie była to jednak wina zawodnika, a braku systemu szkolenia w PZŁS. Duże nadzieje na udany występ podczas ZIO w Turynie wiązano z wprowadzonym do ich programu biegiem drużynowym, w którym Polacy w sezonie przedolimpijskim zdobyli drugie miejsce w PŚ. Niestety tym razem nie udało się im do igrzysk zakwalifikować. Dobra postawa w Turynie Wójcickiej i Niedźwiedzkiego skłoniła PZŁS do radykalnych zmian organizacyjno-kadrowych. Postanowiono od podstaw odbudować kadry kobiecą i męską, powierzając to zadanie Ewie Białkowskiej i Krzysztofowi Niedźwiedzkiemu.

Początkowo starty Polaków w Vancouver nie zapowiadały przełomu, ale w po ostatniej konkurencji — biegu drużynowym kobiet, wszystko się odmieniło. Równo po 50. latach przerwy polskie łyżwiarki zdobyły olimpijski medal. Stał się on kołem zamachowym dla spektakularnej serii sukcesów polskich panczenistów. Kadra nie opierała się już na pojedynczych zawodnikach, mogących zająć punktowane miejsca, ale na grupie osób z których ktoś w każdej chwili mógł zdobyć medal. Była to pierwsza tego typu sytuacja w długiej historii PZŁS. Medalowe miejsca w MŚ i licznych zawodach PŚ, czego zwieńczeniem było zdobycie w 2013 r. przez Zbigniewa Bródkę Pucharu Świata, wskazywały, że w przyszłych igrzyskach Polacy będą się liczyć w rywalizacji o najwyższą stawkę.

Nominacje olimpijskie na Igrzyska w Soczi uzyskało dziesięcioro łyżwiarzy. Tym razem ilość przełożyła się na jakość. Siedmioro z nich wróciło z medalami, Bródka z tym z najcenniejszego kruszcu. Polskie łyżwiarstwo szybko wspięło się na wyżyny.

Wraz z największymi w historii sukcesami odżyły nadzieje na stworzenie w Polsce odpowiedniej bazy sportowej, zapewniającej dyscyplinie utrzymanie wysokiego poziomu jak i szkolenie szerokiego zaplecza. Co prawda poddano gruntownej modernizacji tory w: Warszawie, Sanoku, Tomaszowie oraz Zakopanem, ale światowy standard zapewniało jedynie posiadanie hali lodowej.

W kolejnych latach nie mieliśmy szczęścia do medali MŚ, ale w PŚ oprócz Bródki wielokrotnie zwyciężali Szymański i Waś. Wiele razy nasi zawodnicy, tak indywidualnie jak i w drużynie, stawali w tej imprezie na niższych stopniach podium. Polska wciąż liczyła się w światowej czołówce.

W sezonie olimpijskim oddano łyżwiarzom do użytku, wybudowaną w Tomaszowie, nowoczesną halę lodową. Powstała jednak za późno, aby mieć znaczenie w przygotowaniach do igrzysk. Brak kwalifikacji do Pjongchang męskiej drużyny był sygnałem, że dzieje się coś niedobrego. Pomimo najliczniejszej w historii, czternastoosobowej reprezentacji, tym razem

polscy łyżwiarze kończyli olimpijską rywalizację bez medali.

Poolimpijska sytuacja była jednak odmienna od tej obserwowanej w poprzednich latach, gdzie kończący swoje długoletnie kariery zawodnicy zostawiali po sobie pustkę. Tym razem w miarę szybko zastąpili ich młodszy. Zbudowano silną reprezentację w sprincie. W nowej konkurencji — team sprint Polki stały na podium PŚ, a w 2020 r. zdobyły brązowe medale ME i MŚ. Niestety w Pekinie sprint drużynowy nie znajdzie się w programie igrzysk. Będzie natomiast rozgrywany bieg ze startu wspólnego, w którym nie zdobywamy jeszcze medali, ale wielu zawodników plasuje się w jego ścisłej światowej czołówce.

U progu stulecia istnienia Związku udało się zrealizować marzenia licznych pokoleń łyżwiarzy. Jesteśmy liczącą się w świecie reprezentacją, która ma w kraju pełne zaplecze dla realizacji swoich sportowych aspiracji.